Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Czwartek 26-go maja 1932 roku. | Nr. 118.

W Niemczech dyktatura lub triumwirat.

Kanclerz Bruening ustępuje ze steru władzy.

BERLIN. Wpływy Hitlera i zmniejszające się znaczenie stronnictwa socjaldemokratycznego poważnie zagrażają ustrojowi republikańskiemuNiemiec. Hindenburg zamierza rozwiązać sejm pruski, a następnie parlament niemiecki i wprowadzić rządy dyktatorskie.

Dyktatura byłaby jednoosobowa, albo złożona z trzech osób. Dyktatorski rząd działałby pod hasłem niepłacenia odszkodowań wojennych i odzyskania samodzielności w dziedzinie zbrojeń.

W razie, gdyby te dwa postulaty, wobec niemocy pogrążonej w przesileniu gospodarczem Europy, zostały urzeczywistnione, Niemcom pozostałby jeden krok do przywrócenia monarchji i powołania na tron z powrotem Wilhelma.

Komuniści znowu są zdania, że dyktatura musi doprowadzić do nowej rewolucji, w której oni zwyciężą.

W przewidywaniu tego już obecnie gotowi są do porozumienia z Hitlerem, oczekują jedynie zgody Moskwy na to niezwykłe posunięcie polityczne.

Kanclerz Brüning — jak twierdzą — pozostanie u steru władzy tylko do końca czerwca, poczem władza w Niemczech przejdzie w dyktatorskie ręce.

Sejm pruski pod przewodnictwem cesarskiego generała.

BERLIN. Wczoraj o godz. 15.15 pod przewodnictwem posła Kube zaczęli zajmować swoje miejsca narodowi socjaliści, wypełniając niemal połowę sali. Posiedzenie zagaił prezydent ze starszeństwa poseł narodowo socjalistyczny gen. Litzman. Gdy starzec w czarnym tużurku, udekorowany żelaznym krzyżem i innemi orderami, pojawił się na trybunie prezydialnej, narodowi socjaliści powitali go okrzykami: „Heil", na co przewodniczący odpowiedział ukłonem faszystowskim. Wywołało to protesty ze strony komunistów, wołających: „Precz z cesarskim generałem". W myśl regulaminu Litzmann oświadczył, że jest urodzony 22 stycznia 1850 r. i zapytał czy na sali znajduje się ktoś od niego starszy.

— To jest niemożliwe, pada ze strony komunistów, wywołując salwy śmiechu.

Niemając doświadczenia parlamentarnego, Litzmann nadużywa dzwonka i wydaje humorystyczne zarządzenia, przestrzegając m. in. komunistów, aby nie oklaskiwali swoich mówców.

Groźne położenie na Dalekim Wschodzie.

Napady maruderów w Mandżurji nie ustają. Zamach na komisję Ligi Narodów. Groźba wojny światowej.

CHARBIN. Wobec zamachów w Tokio i tworzenia nowego rządu, na dalszy plan zeszły wypadki w Mandżurji. Jest tam obecnie nieco spokojniej, choć na porządku dziennym są napady maruderów chińskich na wsie i miasteczka.

Donoszą m.in. o obrabowaniu przez Chińczyków miasteczka Czun-Fu, o 150 klm. na południowy zachód od Charbina. Chińczycy po zabiciu mężczyzn, zgwałcili kobiety, poczem zamknęli je w więzieniu gminnem, stojącem w rynku, a miasto podpalili w czterech rogach.

Przybyła na pomoc eskadra płatowców japońskich zdołała rozproszyć napastników i uratować zamknięte kobiety przed straszliwą śmiercią. Odznaczył się szczególniej jeden z lotników, który wylądował pod miastem i po przedarciu się przez płomienie, otworzył bramę więzienną.

LONDYN. Pułk kawalerji japońskiej stoczył krwawą bitwę ze strażą przednią wojsk gen. Maa w pobliżu Fugdin nad rzeką Sungari. Japończycy obliczają straty przeciwnika na 200 zabitych i 380 rannych.

Ostrzeliwanie pociągu, wiozącego komisję Ligi.

LONDYN. Według niepotwierdzonych wiadomości, na komisję mandżurską Ligi Narodów urządzono zamach. Komisja wyjechała z Charbinu do Mukdenu. W pobliżu dworca Sanczach na południowym odcinku kolei wschodnio-chińskiej pociąg, którym jechała komisja, został ostrzelany.

Według innych wersyj, tor kolejowy między Czanczunem i Sanczach został wysadzony w powietrze. (ATE)

Wojska japońskie z Szanghaju do Mandżurji.

GENEWA. Na żądanie delegacji chińskiej, sekretarjat generalny ogłosił telegram przewodniczącego chińskiej Narodowej Organizacji Zbawienia, w którym oświadcza, że wszystkie wojska japońskie, wycofane z Szanghaju, są wysyłane do Mandżurji. Telegram oskarża wojska japońskie o prowokowanie nowych incydentów i oświadcza, że jeśli Japonja nie otrzyma polecenia wyrzeczenia się nowych kroków napastniczych, istnieje możliwość i prawdopodobieństwo, że sytuacja wywoła nową wojnę światową.

65 milj. oszczędności na poborach urzędn.

35 milj. na przedsięb. państwowych.

„Dziennik Ustaw" z 23 b. m. ogłasza dekret Prezydenta Rzplitej o uchwalonej ostatnio przez Radę Ministrów zniżce poborów urzędników i wojskowych, pełniących służbę na prowincji.

Obniżenie poborów o 9 procent dla urzędników i 8 proc. dla wojskowych obowiązuje dla funkcjonarjuszy państwowych od 1-go czerwca, a dla emerytów od 1-go lipca b. r.

Restrykcja uposażeń, da skarbowi państwa zaoszczędzenie około 6 i pół milj. zł. miesięcznie. W ciągu 10 miesięcy, pozostających do końca b. roku budżetowego, efekt oszczędnościowy wyrazi się kwotą 65 milj. zł.

Równocześnie zostaje zastosowana 10 proc. obniżka uposażeń pracowników rozmaitych przedsiębiorstw i zakładów państwowych na prowincji. Da to około 3 i pół milj. oszczędności miesięcznie, więc około 35 milj. zł. do do końca roku budżetowego. W ten sposób suma oszczędności w wydatkach personalnych wyniesie 100 milj. złotych.

Niedałe demonstracje studentów.

WARSZAWA. — Wczoraj około godz. 13-ej grupa studentów Politechniki i Uniwersytetu, w liczbie około 1000 osób, uformowawszy pochód, ruszyła w kierunku Uniwersytetu.

Wślad podążały dwa auta ciężarowe i jedno pancerne— policyjne. Gdy pochód znalazł się w Al. Jerozolimskich, w pobliżu Brackiej, wynikło zamieszanie w Al. 3 Maja: z pancernego auta wypuszczono strumienie wody, równocześnie z pozostałych dwóch samochodów wypadli policjanci i rozpędzili manifestantów.

Demonstracja była zorganizowana, celem zaprotestowania przeciwko podwyżce opłat na wyższych uczelniach.

Skandaliczne wybryki endecji.

GDYNIA. Wejherowo było onegdaj widownią bardzo przykrych zajść. „Obóz Wielkiej Polski" urządził wiec, który jednakże z pomodu bójki wśród uczestników został przez policję rozwiązany.

Po nieudałym wiecu uczestnicy udali się na ulicę i podburzani przez inicjatorów wiecu, zaczęli wznosić okrzyki: „Pomorze dla Pomorzan"! — „Precz z napływem ludzi z innych dzielnic"!

Awanturom położyła kres policja, która zaprowadziła porządek. Aresztowano kilku podżegaczy. W czasie starcia kilku uczestników demonstracji zostało lekko poturbowanych.

Egzotyczny gość w Warszawie

syn króla Hendżasu.

BERLIN. Wczoraj o godz. 9.11 wicekról Hedżasu Emir Fajsal odjechał wraz ze świtą niebieskim ekspresem w kierunku Warszawy. Na dworcu żegnali wicekróla przedstawiciele urzędu spraw zagranicznych i władz oraz poseł Rzplitej w Berlinie dr. Wysocki.

WARSZAWA. Wicekról Emir Fajsal przybył do Warszawy na dworzec główny o godz. 20.25 wieczór. i po uroczystem powitaniu udał się do apartamentów w Hotelu Europejskim.

Wczoraj o godz. 11.30 Emir Fajsal złożył wizytę min. Zaleskiemu, o godz. 12 premj. p. Prystorowi; o godz. 13 ej Emir Fajsal złożył wizytę P. Prezydentowi Rzplitej na Zamku, poczem odbył się obiad, wydany na cześć gościa.

Dziś w godzinach popołudniowych Emir Fajsal złoży wizytę Marszałkowi Piłsudskiemu.

Dnia 26 b. m. o godz. 16-ej Emir Fajsal wraz ze świtą przybędzie na mecz tenisowy.

Dnia 27 b. m. — zwiedzanie miasta w godzinach rannych. O godz. 17-ej akademja w Instytucie Wschodnim z udziałem gościa.

Dnia 28 b- m. o godz. 7.20 rano odjazd do Moskwy.

Piorun poranił 4 dzieci i 2 kobiety.

Straszny wypadek w parku warszawskim.

WARSZAWA. Wczoraj około godz. 17 ej nad Warszawą przeszła gwałtowna burza z piorunami.

Jeden z piorunów trafił w potężne drzewo w parku Ujazdowskim, stare, popękane i spięte w kilku miejscach metalowemi klamrami. Prawdopodobnie klamry te wpłynęły decydująco na kierunek błyskawicy.

Piorun z suchym trzaskiem spłynął po pochyłym kasztanie, rażąc na miejscu sześć, ukrytych pod nim osób: czworo dzieci i dwie kobiety.

Siedzący w odległości 7 metrów żołnierz spadł również z ławki, podniósł się jednak o własnych siłach i niezważając na deszcz, uciekł środkiem alei z ogrodu.

Zawiadomiono telefonicznie pogotowie Ratunkowe. Ofiary burzy odwieziono do szpitala, gdzie po zastosowaniu odpowiednich zabiegów pięcioro odzyskało przytomność.

Dotychczas przytomności nie odzyskała jedynie Zofja Kantek, 18.letnia służąca, która znajduje się w stanie b. ostrego porażenia.

Polacy uczeni na biegun północny.

WARSZAWA. Polski komitet uczestnictwa w Roku Polarnym poczynił przygotowania do wyprawy do bieguna północnego.

28 czerwca opuści Polskę ekspedycja złożona z 5 uczonych którzy prowadzić będą badania na wyspie Björerland, położonej na 79 stopniu szerokości geograficznej.

Ekspedycja będzie zamieszkiwała w schronisku wzniesionem przez Amundsena. Jedynymi towarzyszami podbiegunowych babaczy będą dzikie foki, i białe niedźwiedzie.

Skład ekspedycji nie został jeszcze ustalony. Dotychczas zgłosiło się około 30 uczonych, którzy wyrazili gotowość wyjazdu na badania podbiegunowe.

Demonstracja bezrobotnych.

Ranni na ulicach Torunia.

TORUŃ. — Onegdaj o godz. 18-ej zebrało się przed ratuszem około 300 bezrobotnych celem demonstracji przeciwko zmniejszeniu zapomóg. Zebrani wybrali delegację, która udała się do magistratu na pertraktacje. W międzyczasie zebrani przed ratuszem bezrobotni przypuścili szturm do zamkniętych bram ratusza, chcąc dostać się na dziedziniec.

Policja szarżą rozpędziła zebranych, przyczem zostało potłuczonych kolbami 6 osób. Owieziono je do szpitala. W dwie godziny później w sali „El-

dorado“ odbył się wiec bezrobotnych. Po wiecu zebrani usiłowali zorganizować pochód, do czego jednak policja nie dopuściła, wzywając do rozejścia się. Gdy demonstranci nie usłuchali policja dała dwie salwy.

Pierwsza w powietrze, a następna w tłum, raniąc kilka osób, w tem 2 ciężko: Marcelego Szulimowskiego w ramię, klatkę piersiową i rękę i Edmunda Taczkowskiego.

Katastrofa kolejowa pod Lwowem.

Kierownik pociągu i dwaj hamulcowi ciężko ranni.

Onegdaj w nocy z Rawy Ruskiej zdążał do Lwowa pociąg towarowy Nr. 2271. W pewnym momencie pod lokomotywą pękła szyna. Po przejściu przednich, tylne koła znalazły się w szczelinie powstałej na skutek pęknięcia. Lokomotywa wykoleiła się i runęła z nasypu, pociągając za sobą dalszych 9 wagonów. Lokomotywa została silnie uszkodzona, a wagony uległy rozbiciu. Kierownik pociągu Adolf Sztand i dwaj hamulcowi są ciężko ranni. Odwieziono ich do Lwowa. Tor był przez dłuższy czas zatarasowany i komunikacja odbywała się z przesiadaniem. Straty wynoszą około 150 tys. zł.

Hitlerowiec ukarany w Polsce.

BYDGOSZCZ. — W sobotę polskie władze graniczne schwyciły na terytorjum Polski opodal Piły hitlerowca, Pawła Fuchsa, w chwili, gdy nielegalnie przekroczył granicę. Przy zatrzymanym znaleziono pismo komendanta oddziału hitlerowskiego w Pile z rozkazem udania się do Polski.

Fuchsa odwieziono do Chojnic, gdzie w trybie doraźnym stanął tegoż dnia przed sądem.

Pochwycony nie umiał podać powodów nielegalnego przekroczenia granicy do Polski. Sąd skazał Fuchsa na 7 dni więzienia.

Francja bronić będzie bezpieczeństwa.

PARYŻ. Herriot udzielił przedstawicielowi „Paris Midi“ wywiadu w sprawach polityki zagranicznej obrony kraju i bezpieczeństwa. Herriot podkreślił, że uważa uznanie praw Francji w dziedzinie bezpieczeństwa i długów za konieczne.

Na pytanie, co uczyni w razie, gdyby Niemcy usiłowały kwestjonować w sprawach Francji, Herriot odpowiedział, że cyfry podane przez Niemcy, byłyby przekazane komitetowi rzeczoznawców, którego zadanie polegałoby na zbadaniu, czy Niemcy istotnie zapłaciły więcej, niż do tego były zobowiązane.

Polityka zagraniczna Francji winna być prowadzona w sposób niezwykle przezorny, i jakgdyby odmierzana milimetrem. Zagadnienia bezpieczeństwa grają wielką rolę.

Przyszły rząd francuski przeprowadzi oszczędności w budżecie wojskowym, ale bez osłabienia siły obronnej Francji i bez rezygnowania z gwarancyj bezpieczeństwa. (ATE).

Co się dzieje w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. Ministerstwo marynarki wojennej, pragnąc położyć kres rozsiewaniu fałszywych pogłosek o sytuacji politycznej kraju w prasie zagranicznej, ogłosiło komunikat, w którym oświadcza, że zdołano wykryć w jednym z garnizonów trzech poruczników, pozostających na służbie komunistycznej propagandy zagranicznej.

Porucznicy ci, Miladinovic, Atanaskovic i Milojkovic, rozmyślnie podawali do prasy zagranicznej fałszywe wiadomości. Aresztowany został tylko por. Atanaskovic, gdyż Milojkovic popełnił samobójstwo, zaś Miladinovicowi udało się zbiec. Równocześnie z Atanaskovicem aresztowano kilku poruczników i podporuczników, podejrzanych o współudział, a także majora Djovica pod zarzutem niepowiadomienia władz, mimo znajomości faktu. Śledztwo, które jest obecnie przeprowadzane, ustali słuszność zarzutów i rozmiary przestępstwa. (PAT).

Powódź w Londynie.

LONDYN. Powódź panująca od kilku dni w Anglji, dosięgła obecnie Londynu. Stan wody na Tamizie podniósł się o 2 m. W Derbyshire i Oxfordshire woda zalała tysiące hektarów pól. Szosy, stoją w większej części pod wodą. Szkody materjalne wynoszą pół miljona funtów. Również miejsce urodzenia Szekspira, Stratford ucierpiało znacznie z powodu powodzi.

W okręgu przemysłowym Donvalley musiano zamknąć z powodu powodzi większą ilość fabryk. 6,000 robotników pozostaje chwilowo bez pracy.

Profesor porwany przez ludzi w maskach

utarzany w smole i pierzu.

PRETORIA (Południowa Afryka). Niezwykłą sensację w całej Pretorii wywarło porwanie przez nieznanych sprawców znanego profesora Lamonta, który uczył języka francuskiego. Lamont został wywabiony z domu przez 4 zamaskowanych ludzi, wciągnięty przemocą do auta i wywieziony poza miasto w góry.

Nieszczęśliwego profesora odarto z odzienia, poczem zbito dotkliwie, wreszcie utarzano w smole i pierzu. Następnie napastnicy zbiegli wraz z ubraniem profesora.

Lamont z wielkim trudem zdołał dobrnąć do miasta, budząc sensację swym wyglądem. Skutkiem odniesionych obrażeń zachorował on obłożnie.

Najprawdopodobniej sprawcy porwania profesora zostali najęci przez kilka wybitnych osobistości, odgrywających w życiu Pretorji decydującą rolę. Lamont przed niedawnym czasem wydał książkę zatytułowaną: „Wojna, wino i kobieta“, w której ośmieszył wielu czołowych działaczy w Pretorji.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Jan Kiepura, zaangażowany na 3 lata do opery wiedeńskiej, otrzymał zaszczytny tytuł śpiewaka kameralnego (kammersänger) opery wiedeńskiej. Jest to wielkie wyróżnienie, ponieważ najsłynniejsi śpiewacy cudzoziemscy otrzymują ten tytuł dopiero po 10 latach pracy.

— Nieznani sprawcy przecięli druty telegraficzne na linji kolejowej Drohobycz — Borysław; przecięli też druty obok cerkwi w Hubiczach oraz na gościńcu, prowadzącym do folwarku w Modryczu.

— Na 12 km. od Horochowa (Wołyń), obok wsi Świniuchy podcięli nieznani sprawcy słup telefoniczny i poprzecinali druty.

— W stoczni duńskiej Helsingoer spuszczono na wodę statek pasażersko-towarowy „Lwów“, wykonany na zamówienie polskiej marynarki handlowej. „Lwów“ kursować będzie na linji Gdynia—Hull (Anglja).

— W sekretarjacie sądu apelacyjnego we Lwowie wykryto niedokładności, wobec czego zawieszono w urzędowaniu podsekretarza Twarowskiego.

— Liczba dzieci, uczących się w polskich szkołach powszechnych we Francji, wynosi 21.

— Niejaka Anna Wójcikówna z Suchodołu, chcąc wymusić od zamożnego gospodarza, Jana Głuszki większą kwotę, kupiła od pewnej kobiety za 8 zł. dziecko i oskarżyła Głuszkę o ojcostwo. Szantażystkę aresztowano podczas rozprawy sądowej.

— Na wschodnim odcinku kolei wschodnio-chińskiej, wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której 100 osób odniosło rany. Powodem katastrofy było zderzenie się pociągu towarowego z pociągiem osobowym, wiozącym uchodźców.

KSAWERY DE MONTEPIN. 37

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Co pan rozkaże?

— Czy nie mógłby mi pan wskazać adresu lekarki kobiecej?

— I owszem... Plac de Marché... pani Ludovic. Dom każdy panu wskaże... Zresztą jest znak nad drzwiami.

— Dziękuję panu.

Filip doszedł do placu de Marché i zobaczywszy znak, wszedł na pierwsze piętro, zajmowane przez panią Ludovic. Osoba ta sama mu drzwi otworzyła i przyjęła z ukłonem, pełnym wymuszonej godności i uśmiechem, któremu starała się nadać wyraz uprzejmości. Może to był przyszły klijent...

Filip pośpieszył rozczarować ją.

— Przychodzę, kochana pani — rzekł do niej — jedynie prosić panią o pewną grzeczność, a raczej informację.

— Mów pan, bardzo mi będzie miło przysłużyć się panu w czemkolwiek...

— Czy dawno mieszkasz pani w Compiègne?

— Tu się urodziłam i prawie nigdy nie wyjeżdżałam.

— Wybornie, jestem zatem pewny, że będziesz pani mogła odpowiedzieć mi... Czy znasz pani w Compiègne lub w okolicy osobę, trudniącą się tem samem co pani rzemiosłem, nazywającą się Honoratą Lefebvre?

Pani Ludovic pogardliwie skrzywiła się i odpowiedziała:

— Tak, panie, znałam tę kobietę... Mieszkała na przedmieściu, lecz szczęściem dla miasta Compiègne wyniosła się z tej okolicy.

— Czyż ona dopuściła się jakiego przestępstwa.

— Nie jednego, panie, lecz wielu. Gdyby była sprawiedliwość na świecie, powinna być stawioną przed sąd przysięgłych, ale miała protekcję ludzi potężnych. Ograniczono się więc na zabronieniu jej wykonywania profesyj... Kobieta ta ogólnie była poprzdaną... łajdaczką najgorszego gatunku...

— A więc opuściła Compiègne?

— Tak, panie, wielkie to dla nas szczęście — powtarzam...

— A kiedyż stąd wyjechała?

— Siedemnaście, a może nawet osiemnaście lat temu.

— Nie możesz mi pani powiedzieć, dokąd ona się uda?

— Nie, panie, wiem, że się wyniosła, ale nic więcej... Wierz mi pan proszę, że nigdy nie miałam z nią żadnych stosunków, zbyt wiele miałam dla siebie szacunku! Żyła ona pewnie w nędzy... Nagle zaczęto mówić, że odziedziczyła jakiś znaczny spadek... i w tym właśnie czasie znikęła.

— Nagle?

— Tak jest, z dnia na dzień.

— A zatem nie wiesz pani nawet, czy żyje, czy nie?

— Nie, panie, i nie dbam wcale o to, aby wiedzieć, co się z nią dzieje. O Honoracie Lefebvre nie słyszałam od lat osiemnastu, pan pierwszy wymówił przy mnie jej nazwisko... Ale może osoba, która od niej kupiła chałupę, więcej wie odemnie.

— A gdzie ta osoba mieszka?

— W tym samym domu, na przedmieściu, ulica Rendez-vous-de-Chasse...

— Dziękuję pani...

— Niema za co, kochany panie...

Filip wyszedł od pani Ludovic, mówiąc sobie.

— Porzuciła Compiègne, i nikt nic o niej nie słyszał od lat osiemnastu, a zatem niema co się jej obawiać... nie mam potrzeby zajmować się nią więcej.

Zamiast więc udać się na przedmieście poszedł na dworzec i powrócił do Paryża zupełnie uspokojony.

XXI.

Była godzina wpół do dziewiątej wieczorem.

Dzień się miał ku schyłkowi.

W kwadratowym domu w Morfontaine robiono przygotowania do nocnej podróży, zamierzonej przez doktora Gilberta.

Wilhelm sprowadził wóz zamówiony od rana, wkładał przedmioty, wskazane przez doktora: słomę, narzędzia i sznury.

Gilbert chodził nerwowym krokiem tam i zpowrotem około wozu. Dwa charty, Agra i Nello, niespokojnie patrzyły na swego pana, zadziwione przygotowaniami do wyjazdu, rzeczy tak niezwykłej.

Wilhelm zapalił latarnię u wozu.

— Gotowe już, panie — rzekł nakoniec.

Doktór wsiadł do wozu. Psy podskoczyły, radośnie szczekając, spodziewając się, że będą zabrane.

— Leżeć! — krzyknął Gilbert.

Posłuszne cofnęły się natychmiast i powróciły do domu ze spuszczonemi łbami, krótko i żałośnie poszczekując.

Gilbert wyjechał z parku bramą, wychodzącą do lasu. Wilhelm zamknął tę bramę i zajął miejsce na wozie obok swego pana, silną ręką trzymając lejce.

Noc zapadła. Wielkie czarne chmury płynęły po niebie, zwiększając ciemności.

Szybko jadąc, trzeba było godziny czasu, aby dojechać do pola, sąsiadującego z gruntami Pontarmé, wśród których zakopaną była trumna hr. Maksymiljana de Vadans. Gilbert, jadąc wolno, zaledwie w półtorej godziny przebył tę odległość.

(D. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 26 maja. Boże Ciało.
Piątek 27 maja. † Bedy W. D. i Jana.
Wschód słońca: o g. 3.28 Zachód 19.39

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

Encyklika papieska i orędzie ks prymasa. Jego Swiętobliwość Papież Pius XI wydał przed kilku dniami encyklikę „Pobudzeni miłością Chrystusa", z racji oktawy Serca Jezusowego. Ojciec św. skarży się, że wzrastająca bezbożność walczy z Bogiem, szydząc z najświętszych ideałów, co jest wykwitem zmaterjalizowania, samolubstwa i zaniku poczucia ludzkości. Nienawiść, zachłanność i rozwydrzenie — oto znamiona, pod jakiemi występują w ostatnich czasach ci, którzy nie zdają sobie sprawy z doskonałości Boga. W związku z encykliką ks. kardynał Hlond wydał do narodu polskiego orędzie, zalecając przez całą oktawę Serca Jezusowego modły błagalne o odwrócenie nieszczęścia i ubłaganie łask na dalsze życie ludzkości.

Boże Ciało. W czwartek, 26 b. m. Kościół katolicki obchodzi uroczyste święto Bożego Ciała. W dniu tym od niepamiętnych wieków wychodzi procesja nazewnątrz kościoła, udając się kolejno do czterech ołtarzy, ustawionych na wolnem powietrzu, gdzie czytane są ewangelje. Celebrans z Przen. Sakramentem udziela błogosławieństwa wiernym, zgromadzonym olbrzymią rzeszą wokół ołtarzy. W dniu 26 b. m. Boże Ciało obchodzone będzie przy ołtarzach w parafjach św. Zygmunta i św. Rocha, w niedzielę zaś w par. św. Rodziny i na Rakowie, a w następny czwartek w par. św. Barbary. Lud nasz po odprawieniu modłów u każdego z ołtarzy zbiera ziele i gałązki drzew, niosąc je do swych domów.

Zebranie organizacyjne święta sportowego W. F. W poniedziałek odbyło się w magistracie zebranie organizacyjne obchodu święta sportowego W. F. pod przewodnictwem p. komisarza Mazura, na którem został wyłoniony komitet obchodowy, w skład którego weszli: jako przewodniczący p. mjr. Kowalski, jako członkowie pp.: kom. Mazur, insp. Nawotny, prof. Wróbel, prof. Doering, prof. Chmura, por. Dobrowolski, por. Wierzejski; panie Wróblowa i Kołtuńska oraz przedstawiciele miejscowych organizacyj i klubów sportowych.

Zebranie organizacyjne Komitetu Tygodnia Lotniczego. Dziś, w środę, 25 b.m., o godz. 20-tej odbędzie się w sali posiedzeń Sejmiku Powiatowego (Kilińskiego 3) organizacyjne zebranie Komitetu Obywatelskiego Tygodnia Lotniczego.

Spadek bezrobocia. Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje na 21 b. m. 298,211 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 9,127 osób.

Kwesta na „Orlę". W czwartek, 26 b. m. odbędzie się kwesta uliczna. urządzona staraniem Z. P. M. P. „Orlę" Koło III, na cele kulturalno-oświatowe tegoż Koła.

Badanie pozostałości po Ulenie. Do magistratu przybył p. inż. Furwiłło, powołany przez rząd do Międzymiastowej Komisji dla ustalenia zdolności płatniczych miast ulenowskich. Pobyt p. inż. Furwiłło potrwa w Częstochowie około 3 dni.

„Święto morza". Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Gdyni organizuje w porozumieniu z zarządem głównym w dn. 24 lipca „Swięto Morza" w Gdyni. „Swięto Morza" jest pomyślane jako wielka manifestacja morska. Pożądane będzie kierowanie wszelnich wycieczek nad polskie morze w tym właśnie terminie, aby „Swięto" wypadło jaknajokazalej i jaknajliczniej.

Miejscowy zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej opublikuje bliższe szczegóły niezwłocznie po ich otrzymaniu.

Nowy bar w Częstochowie. Już w najbliższych dniach otworzy swe gościnne podwoje nowy, na wielką skalę urządzony, na wzór stołecznych i zagranicznycg barów „Bar Prima", w lokalu zlikwidowanej kawiarni „Metrodol". Brak podobnego lokalu, dawał się w naszem mieście dotkliwie odczuwać, to też publiczność miejscowa niewątpliwie przyjmie otwarcie baru życzliwie, gdyż będzie miała możność wesołego spędzenia wieczorów. Bar prowadzony będzie pod osobistym, doświadczonym kierunkiem długoletniego właściciela podobnych przedsiębiorstw w Lublinie i Kielcach, p. Danka.

Zawody tenisowe. W czwartek, 26 b. m. odbędą się na kortach tenisowych Klubu „Victoria" w parku 3 maja zawody tenisowe o mistrzostwo kl. B, Sląskiego Okręgowego Związku Tenisowego pomiędzy Klubem Ten. „Sląsk" — Tarnowskie Góry a sekcją tenisową Klubu „Victoria". Początek zawodów o godz. 9 rano.

Pierwsza zabawa w parku. Staraniem zarządu Koła Związku Rezerwistów w Częstochowie urządzona będzie w czwartek, 26 b. m., o godz. 15 tej, w parku 3-go maja wielka zabawa, na której program składają się: koncert orkiestry wojskowej, loterja fantowa (każdy los wygrywa bardzo cenne fanty), tańce przy dźwiękach doborowej orkiestry, karuzela, koło szczęścia, poczta, oraz wiele innych, bardzo miłych niespodzianek. Dochód z zabawy przeznaczony na umundurowanie członków Związku.

Katastrofa pociągu towarowego. Wczoraj o godzinie 9.30 za przejazdem na Ostatniem Groszu, z nieustalonej dotąd przyczyny, wykoleiły się dwa wagony i cysterna ze składu pociągu towarowego nr. 76. Przerwa w ruchu kolejowym trwała około 10 minut. Straty wynoszą przeszło 1.000 złotych.

Niepoprawna łobuzerja. Jak się dowiadujemy, pewne czynniki skrajnie narodowe, przygotowują się do urządzenia w święto Bożego Ciała — wystąpień przeciwżydowskich. Ponieważ podobne wystąpienia gwałcą prawa mniejszości narodowej, które każde państwo przestrzegać musi, apelujemy więc do społeczeństwa częstochowskiego, aby nie dało się sprowokować garstce fanatyków, którzy zamiast współpracować z Rządem, pracującym w wyjątkowo ciężkich warunkach, spowodowanych ogólnym kryzysem światowym, oni, bogoojczyźniani bohaterowie, urządzają rozmaite burdy, pogromy, wprowadzając średniowieczną metodę inkwizycji hiszpańskiej.

Uniewinniony od zarzutu. Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę p. Tadeusza Mutkego, oskarżonego o przywłaszczenie sobie 650 złotych, będących funduszem Komitetu Wzajemnej Pomocy Bezrobotnym. W roku 1930, dzięki inicjatywie kilku obywateli naszego miasta, m. in. i Tadeusza Mutkego, powstał wspomniany wyżej Komitet, który przez dłuższy przeciąg czasu urządzał różne imprezy, celem zebrania potrzebnego funduszu. Prezesem komitetu był p. Tadeusz Mutke. Ponieważ gospodarka była tam prowadzona skandalicznie, prezes komitetu zasiadł na ławie oskarżonych. Po przesłuchaniu szeregu świadków z kom. Kozłowskim na czele oraz po orzeczeniu biegłego buchaltera, sąd, niedopatrzywszy się w czynach oskarżonego cech przestępstwa, uniewinnił go.

Napadnięty i poraniony na szosie. 18 letni Marjan Aleksandrowicz (Warszawska 64), w czasie przedstawienia amatorskiego we Mstowie, pełnił funkcję biletera. Po skończonem przedstawieniu bileter udał się wraz z kolegami do Częstochowy pieszo. Na szosie jednak napadli na nich jacyś nieznani osobnicy, którzy rzucili się przedewszystkiem na Aleksandrowicza, zadając mu kilka ciężkich ran, kłótych nożem. Ofiarę napaści opryszków przewieziono do szpitala Najśw. Panny Marji. Stan jego jest bardzo groźny. Istnieje przypuszczenie, że napastnicy, zmyleni ciemnością nocy, oraz płaszczem, jaki nosił napadnięty, wzięli go za kasjera widowiska, od którego chcieli odebrać cały dochód z przedstawienia.

Rozbiegany koń w Alejach.

Wielkie zbiegowisko i walka z rumakiem

Wiele wrażeń przeżyła wczoraj publiczość około godz. 21-ej w Alejach. Z domu nr. 62 w III Alei wybiegł w pełnym galopie koń i parzystą stroną puścił się w II Aleję. Rumak bez uzdy przebiegł tak część II Alei do rogu Alei Kościuszki. Stojący na rogu policjant nr. 502, sądząc widocznie, że pędzi jakiś pojazd konny, podniósł pałkę do góry, wskazując nią w nieparzystą stronę II Alei, t. j. w kierunku mostu kolejowego. Mądre zwierzę, rozumiejąc widocznie znaczenie tego ruchu, skierowało się rzeczywiście w tamtą stronę, lecz zaalarmowani okrzykami przechodnie, zastąpili rumakowi drogę, zmuszając go do powrotu, co też zmyślne zwierzę uczyniło, skręcając z powrotem obok posterunkowego na parzystą stronę, a następnie biegnąc w stronę III Alei. Liczni przechodnie usiłowali koniowi zastąpić drogę, lecz w obawie stratowania, cofnęli się.

Jedynie wysiłkom p. Gustawa Rększowskiego (Garncarska 68) który konia zatrzymał obok „Ziemiańskiej", udało się przeszkodzić dalszemu biegowi rumaka, rzucającego się na wszystkie strony. Po przybyciu posterunkowego nr. 502, konia zdołano początkowo uspokoić, lecz po chwili zwierzę odrzuciło wszystkich, trzymających je za uszy, głowę, nogi i t. p., i usiłowało biec dalej. Wspólnemi wysiłkami p. Rększowskiego i posterunkowego udało się jednak przeszkodzić ucieczce wystraszonego konia.

Założono mu następnie uzdę, pożyczoną od stojącego w pobliżu dorożkarza, poczem konia wprowadzono na podwórze naszej redakcji, gdzie zajął się nim przybyły w międzyczasie woźnica.

Jak się okazało, koń należy do dyrektora Banku Ludowego, p. Januszewskiego. Po powrocie z pola woźnica, Michał Rał puścił zwierzą do stajni, lecz rumak przestraszony, wybiegł w stronę bramy, poczem wydostał się na ulicę.

Podczas tego wydarzenia cała ul. Najśw. Marji Panny przepełniona była tłumami publiczności, która zadowolona z odniesionych wrażeń, długo jeszcze rozwodziła się o niezwykłem zajściu.

Grająca bieda. Grającą biedą nazywamy wypadki, nietylko gdy „kiszki marsza grają", lecz również podwórzowych muzyków i śpiewaków, którzy jak dzień długi — wędrują po podwórzach, produkując muzykę w cudzysłowie, więc nie mającą żadnej wartości. Zdarza się jednak wśród tych grajków prawdziwa perła na śmietnisku. Taką perłę miałem sposobność dziś usłyszeć.

Na podwórze, jeśli się tak wolno wyrazić, „naszego" domu przyszło dwóch grajków, skrzypek i gitarzysta. Grajkowie zagrali kilka t. zw. „przebojów", następnie zaśpiewali duetem kilka rewelersów, za co z tego i owego okna wyrzucono im kilka drobnych monet. Skrzypek musiał być niewątpliwie, jakimś zredukowawanym muzykiem kawiarnianym, bo pierwsze pociągnięcia smyczka najwymowniej o tem świadczyły, że nie należy on do kategorji, przeciętnych obieżyświatów, jak nazywają wędrownych muzyków ulicznych.

Nieostrożny cyklista. Wczoraj w południe nieznany rowerzysta najechał na ul. Wolności na 7-letnią córkę p. Genowefy Czerwińskiej, wskutek czego dziecko odniosło szereg nieznacznych obrażeń.

Obwieszczenie Nr. 597-32

Komornik IV rewiru Sądu Grodzkiego w Częstochowie, **Stefan Stodółkiewicz**, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Najświętszej Panny Marji Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 13 października 1932 roku, o godzinie 10 zrana w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności masy upadłości firmy „Tkacz" Sp. Akc. w Kamienicy Polskiej, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną osady włościjańskiej, położonej we wsi Wanaty, gminy Kamienica Polska, pow. Częstochowskiego. zawierającej przestrzeni ogólnej 6 morgów miary nowopolskiej, na której wzniesione są następujące budynki:

1) Dom drewniany, kryty słomą o 1 ubikacji mieszkalnej i sieni,

2) Obórka drewniana, kryta papą, oraz inne wymienione w protokule opisu z dnia 24 marca 1932 roku.

Nieruchomość powyższa:

a) w wspólnem z osobami obcemi lub zastawnem posiadaniu, nie znajduje się natomiast znajduje się w dzierżawie u Stanisława Kuziorowicza bezterminowo,

b) urządzonej hipoteki nie ma,

c) zapisana jest w tabeli likwidacyjnej na wieś Wanaty pod № 13/7,

d) należy do Firmy „Tkacz" Sp. Akc. w Kamienicy Polskiej i podlega ograniczeniom w stosunku drobienia i nabycia,

e) obciążona jest dożywociem na rzecz Adama Noconia.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 2.500 złotych.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysości 10% od sumy szacunkowej oraz świadectwo na prawo nabywania gruntów włościańskich.

Akta, w sprawie niniejszej sprzedaży, znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik Sądowy: **St. Stodółkiewicz.**

Zginęła książeczka Kasy Chorych na imię Heleny Tuziewicz.

Podpalał domy dla miłości ognia.

Miewał wizje i halucynacje, słyszał tajemnicze głosy.

W miejscowości Lignowy (powiat Tczew) wybuchły w niewielkich odstępach czasu dwa pożary, o których wzniecenie podejrzana była z początku jakaś tajemnicza banda podpalaczy. Późniejsze jednak dochodzenia skierowały podejrzenie raczej na robotnika Wincentego Piaszczyńskiego z Kursztyna w tym samym powiecie, znanego psychopatę na tle pyromanji. Należy on bowiem do ludzi, którzy na widok pożaru doznają specjalnego podniecenia i rozkoszy.

Znaleźli się liczni świadkowie z którymi Piaszczyński często rozmawiał na temat pożarów, a nawet często alarmował różnych ludzi o pożarach, które wcale nie wybuchły.

Stwierdzono dalej, że Piaszczyński od czasu do czasu miewa halucynacje, w prawdziwość ich bezwzględnie wierzy i czyny swoje reguluje w myśl właśnie tych przewidzeń.

Po pierwszym pożarze w zabudowaniach Tadeusza Płocińskiego Piaszczyński napisał do wójta w Lignowach list, w którym donosił, że w przed dzień tego pożaru miał wizję w kościele, w czasie której słyszał jakiś głos mówiący mu, że winien pośpieszyć do domu, gdyż tej nocy wybuchnie pożar. Ulegając tej wizji osiodłał tej nocy konia i jak sam zeznał, czekał na pożar, by mógł ścigać sprawce.

Ten właśnie szczegół zwrócił policji uwagę, że Piaszczyński może być sprawcą obu podpaleń tamtego u Płocińskiego i drugiego w zagrodzie Stamirowskiego.

Dochodzenia ujawniły, że w dniu wybuchu tego ostatniego pożaru Piaszczyński opuścił tuż przed północą pewną zabawę w Lignowach, poczem właśnie wybuchł ów pożar. Co dalej robił — zeznaje sam — mówi fantastycznie. Powiada, że udał się pieszo do odległego o 3 klm Kursztyna i tam dopiero spostrzegł zdaleka pożar, o którym zawiadomił rządcę majątku Kursztyn.

Piaszczyński do podpalenia się nie przyznał. Zapytany zaś, w jaki sposób można najłatwiej podpalić, odpowiedział, iż najlepiej jest wziąć kawał szmaty polać ją naftą, położyć na belce i podpalić zapałkami. Na wyrażoną wątpliwość, że nafta zbyt szybko się pali i że sprawca nie miałby czasu do ucieczki, oświadczył, iż to się tylko tak wydaje, gdyż szmata napojona naftą tli się najpierw przez pewien czas tak, że sprawca ma dość dużo czasu do ucieczki.

Wynika z tego, że podpalenie w ten sposób nie jest nowością dla Piaszczyńskiego i że ma on w tem doświadczenie, dlatego jest uzasadnione podejrzenie, że jest on sprawcą tego podpalenia.

Ponieważ zaś zdradza on zaburzenia psychiczne, oddany będzie pod obserwację psychjatryczną.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Z Kamienicy Polskiej.

Staraniem miejscowego żeńskiego oddziału Zw. Strzeleckiego odbyło się w ubiegłą niedzielę przedstawienie amatorskie pod sprawną reżyserją p. L. Czekalskiej, nauczycielki miejscowej szkoły powszechnej. Amatorzy z całkowitem zrozumieniem podjęli się trudnych ról i przedstawili widzom charakterystyczne typy nieśmiertelnego Bałuckiego, który w sposób satyryczny, a wesoły wskazuje wady i śmieszności jednostek w komedji pt. „Radcy pana radcy".

Amatorzy wywiązali się z zadania w zupełności dobrze, a na szczególne wyróżnienie zasługuje gra p. W. Rucińskiej, nauczycielki, która zrobiła z siebie miłego, szczerego, a naiwnego podlotka i p. L. Blachnickiego w roli ograniczonego, płytkiego mieszczucha.

Przedstawienie poprzedziło przemówienie p. R. Czekalskiego, kierownika szkoły, który w ogólnych zarysach przedstawił rozwój sztuki teatralnej i dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił twórczości M. Bałuckiego.

Wynagrodzeniem dla amatorów za ich poświęcenie się i trudy była wypełniona po brzegi sala miejscowej Straży Pożarnej. Widz.

Z Przystajni.

Przedstawienie amatorskie.

Staraniem komitetu op. nad biednem dzieckiem w Przystajni odbyło się w dniu 19 maja w sali Domu Ludowego, przedstawienie amatorskie; odegrano sztukę w 4 aktach Zofji Ozdowskiej pt. „Dla ciebie, Polsko". Rzecz powyższa dzieje się w Poznańskiem i przedstawia walkę z ciemięzcą pruskim o polską mowę, okrutnie prześladowaną. Całość wypadła bez zarzutu. Odpowiednio obsadzone role, które odegrali w szczególności: pp. W. Maciaszczykowa, główna kierowniczka zespołu amatorskiego, Marcinczakówna i A. Więckowska w roli nauczycielki — p. Emilji, głównej bojowniczki z pruską policją, zasługują na wyróżnienie.

Całkowity dochód przeznaczony na szlachetny cel: dożywianie biednych dzieci szkolnych i przedszkola w Przystajni. Widz.

Z KRAJU.

Jeden Polak wart 2 Niemców.

Komisarz Biedrzyński, którego sprawa głośna przed 2 laty (wciągnięcie przez agentów niem. na teren Rzeszy pod Opaleniem, zakończyła się skazaniem go przez sądy niemieckie na 10 lat więzienia, obecnie powrócił do Polski na podstawie wymiany za 2-ch szpiegów niemieckich: niejakiego Preissa, odsiadującego karę 6 lat więzienia w Poznaniu i niejakiego Fudego, odsiadującego karę 10 letniego więzienia we Wronkach.

Przyjęcia komisarza Biedrzyńskiego dokonał z ramienia władz polskich okręgowy inspektor straży granicznej, p. Ziemba, w towarzystwie oficerów straży granicznej oraz delegowanych przez komisję wojewódzką 2 oficerów p. p. Z ramienia władz niem. występowali 2 tajni agenci, asystował konsul niemiecki w Poznaniu. Wymiana odbyła się na dworcu kolejowym w Zbąszyniu.

Po załatwieniu formalności, wysiadającego z pociągu komisarza B. w cywilnem ubraniu, powitali serdecznie polscy oficerowie, a córeczka naczelnika stacji wręczyła mu bukiet biało-czerwonego kwiecia. Komisarz Biedrzyński był mocno wzruszony. Po skromnym posiłku na dworcu, wrócony do życia na wolności oficer, udał się z inspektorem Ziembą samochodem do Poznania.

Tyfus plamisty na kresach.

Tyfus plamisty, mimo energicznej i pełnej poświęcenia walki z nim lekarzy i kolumn epidemicznych trwa i szerzy się coraz bardziej. Wprawdzie w niektórych powiatach (bracławskim, święciańskim i oszmiańskim) falę epidemji zdołano powstrzymać, tłumiąc ją nietylko w zarodku. W powiatach tych choruje zaledwie 6 osób; ale w dziśnieńskim szerzy się tyfus w dalszym ciągu, a po raz trzeci wybuchł niespodziewanie w pow. mołodczańskim, gdzie znów zanotowano 23 wypadki zasłabnięć.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w pow. wołożyńskim, zachorowało tam osób 150, a z tej liczby zmarło już 20. Lekarze i kolumny przeciwtyfusowe pracują dniami i nocami. Dzięki tej heroicznej wytrwałości, w niektórych gminach zdołano klęskę zażegnać.

Spalone miastecko.

W miasteczku Szarakowszczyzna (pow. dziśnieński) dn. 19 b. m. wybuchł groźny pożar. W niespełna godzinę już przeszło 100 domów stało w płomieniach. Miejscowa straż pożarna nie była w stanie opanować rozszalałego żywiołu, musiano wezwać pomocy z okolicy. Mieszkańców ogarnęła straszliwa panika. Wreszcie po kilkogodzinnej uciążliwej walce zdołano ogień umiejscowić. Padło ofiarą 37 domów mieszkalnych z inwentarzem, 26 sklepów z towarem, 52 budynki gospodarskie i składy.

Podczas akcji ratunkowej uległy poparzeniu 4 osoby. Jedna z nich jest w stanie beznadziejnym. Pożar powstał na skutek nieostrożności. Straty wynoszą zgórą 200 tys. zł.

ZE SWIATA.

Amerykański pułk polskich żołnierzy.

W Buffalo w 106 pułku artylerji gwardji narodowej stanu N. Jorku służy przeszło 60 proc. Polaków. W czasie wojny światowej żołnierze polscy tego pułku odznaczyli się w walkach na polach Francji takiem męstwem, że dowódcy z dumą dotąd przytaczają dowody bohaterstwa Polaków.

W ostatnich dniach w uroczystości ku czci gen. brygadjera Schohla z powodu otrzymania przezeń komandorji Polonia Restituta wziął udział również i pułk 106, a żołnierze polscy zwracali ogólną uwagę swą dzielną postawą i znakomitem wyćwiczeniem, mogącem służyć za wzór dla młodzieży amerykańskiej.

Niestety, w pułku tym niema ani jednego oficera polskiego pochodzenia, a najwyższą rangą, do której doprowadzili Polacy, to ranga sierżanta. Przyczyną tego jest brak dostatecznych kwalifikacyj naukowych u Polaków, co niewątpliwie zmieni się na korzyść w najbliższym czasie.

Żydzi i Anglicy modernizują Jerozolimę.

Od czasu okupacji Palestyny przez Anglję i rozwoju ruchu sjonistycznego w tym kraju, Jerozolima, która była dotychczas skromnem, niewielkiem miastem, modernizuje się szybko. Władze angielskie przyczyniły się w dużym stopniu do rozplanowania jej, na wzór miast europejskich, wytykając nowe ulice asfaltowane, zaprowadzając bulwary i t. d., oraz wznosząc wspaniałe budowle publiczne.

Z drugiej strony kapitaliści żydowscy wyposażają Jerozolimę w luksusowe hotele dla turystów, banki i t.d. Jednocześnie przedsiębiorczy Żydzi urządzają kawiarnie, oraz dancingi i kina. W ten sposób turyści europejscy nie mogą się już skarżyć na „nudę nocy jerozolimskich".

Powstaje jedynie pytanie, czy podobna modernizacja i dźwięki jazzbandu przyczynią się do podniesienia nastroju pobożnego licznych pielgrzymów, zwiedzających święte miasto.

Psy ratujące ludzi i ludzie ratujący psy.

Na wybrzeżu angielskiej zatoki przy miejscowości Swansea, pewien kąpiący się, zresztą dobry pływak, chwycony przez kurcz, zaczął tonąć. Pomiędzy stojącymi na brzegu znalazł się przypadkowo jakiś właściciel psa myśliwego, używanego specjalnie do aportowania kuropatw i ptactwa wodnego. Na znak pana, wskoczył pies do wody, dobił do już tonącego i wyciągnął go na brzeg. Dzielny ten czworonóg, mając dopiero sześć miesięcy, uratował również przed pół rokiem życie dziecku, rzucając się własnowolnie do wody i wyciągając dziecko z topieli.

A teraz odwrotność. Panna Begley, urzędniczka w angielskiej miejscowości Barry, udawszy się na przechadzkę do portu, zauważyła tamże grupę ludzi, patrzącą na walczącego z falą małego psa terriera. Na dwieście metrów od brzegu, tuż przy łodzi, zaplątał się pies w zwój lin i wył z prośbą o ratunek. Ale nikt z widzów nie chciał narazić życia dla psa. Młoda dziewczyna zrzuciła obuwie, wskoczyła do wody i dopłynęła do zwierzęcia. Wydostała psa z pułapki i wróciła z ledwo żywym na brzeg. I tu stało się coś, co nawet zatwardziałym marynarzom napędziło łzy do oczu. Z trudem pies przyszedł do siebie i trzymając obie łapy na ramionach dziewczyny, lizał raz po raz twarz tej, o której wiedział, że wyratowała go od zguby. Lizał jej twarz i płakał ze wzruszenia. Bo inaczej podziękować biedne zwierzę nie mogło.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 26 maja.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. Kom. Państw Inst. Met.
14.00 „O sprawie leśnej w Polsce".
14..20 Pieśni.
14.40 Co słychać, o czem wiedzieć trzeba.
15.00 Pieśni.
15.55 Program dla dzieci.
16.20 Płyty gramofonowe.
16.40 Boże Ciało w zwyczajach i obrzędach.
16.55 Płyty gramofonowe.
17.15 Odczyt z Krakowa.
17.40 „Kącik językowy."
17.50 Koncert z Wilna.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.40 Program na dz. nast.
19.45 Słuchowisko ze Lwowa.
20.15 Koncert muzyki lekkiej.
21.45 Kwadrans literacki.
22.00 Recital skrzypcowy.
22.40 Urzęd. kom. Państw. Inst. Meteor i kom. policyjny.
22.45 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka tan.

KATOWICE 26 maja.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Kom. meteor. z Warszawy.
12.15 Poranek symf. z Filh. Warsz.
14.00 Transmisja z Warszawy.
16.20 Pogadanka
16.40 Odczyt z Warszawy.
16.55 Intermezzo muzyczne.
17.15 Odczyt z Krakowa.
17.40 „Kącik językowy".
17.50 Koncert z Wilna.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Odczyt.
19.40 Komnnikaty harcerskie.
19.45 Słuchowisko ze Lwowa.
20.15 Muzyka lekka z Warszawy.
21.45 Kwadrans liter. ze Lwowa.
22.00 Transmisja z Warszawy.
22.45 Program dz.na nast.
22.50 Muzyka taneczna.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.
Druk. J. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99